Wiewiórka Wiki

Wiewiórka Wiki na drzewie mieszkała. W opuszczonej dziupli, co ją dzięcioł zrobił. Całkiem wygodnie jej tam było. Miała salon, kuchnię i spiżarnię. Jak wszyscy wiedzą, najważniejsza dla wiewiórki jest spiżarnia. Latem jest ona pusta, ale gdy się jesień zaczyna każda wiewiórka swoją spiżarnię zapełnia. Wiki właśnie gromadziła zapasy. Zbierała leśne przysmaki, takie jak orzechy czy żołędzie. Zbiory układała na półkach w równych rzędach, tak by weszło ich jak najwięcej. Wiki była bardzo zapracowana. Wstawała wcześnie rano, biegała po lesie, wspinała się po drzewach. Co znalazła - do dziupli zanosiła. Trud ten był konieczny, bowiem po jesieni zima przychodzi. Wówczas na dworze niełatwo znaleźć coś do jedzenia. Dlatego zimy spokojnie wypatruje tylko ten, kto ma pełną spiżarnię. Wiki dobrze o tym wiedziała. Gdy pojawiły się pierwsze leśne przysmaki, zamiast korzystać z ich dobroci, jeść do syta, wiewiórka zbierała je i odkładała na później. Nic zatem dziwnego w tym, że już w połowie jesieni spiżarnia Wiki była zapełniona. Teraz przyszedł czas na odpoczynek, można było na gałęzi się pobujać czy zanurkować w kolorowych liściach. Właśnie po takim dniu spędzonym na zabawie Wiki wraca do dziupli. Wchodzi i staje przerażona. Okazało się, że wszystkie jej zapasy zniknęły. To była bardzo zła wiadomość. Do zimy pozostało coraz mniej czasu. Trudno będzie przygotować nowe zapasy, a i w lesie o tej porze większość przysmaków został już wyzbierana. Dlatego wiewiórka postanowiła zrobić własne dochodzenie. Chciała sprawdzić, w jaki sposób zniknęły jej zapasy. Bo przecież, gdy zgromadzi nowe i te mogą zniknąć w nieznanych okolicznościach. Trzeba było to koniecznie wyjaśnić. Wiki obejrzała dokładnie swoją spiżarnię w poszukiwaniu śladów, które mogłyby ją naprowadzić na jakiś trop. Uwagę wiewiórki zwróciło małe piórko leżące na dolnej półce. Wiki zawsze dbała o porządek, była zatem przekonana, że to nie ona je tutaj zostawiła. Przyjrzała mu się bliżej. Piórko było całe czarne. To nasunęło dla wiewiórki skojarzenie z krukiem, który mieszkał na jej drzewie. Nie namyślając się więcej, udała się do sąsiada. Kruk jednak stwierdził, że to nie jego piórko, i że nie był u wiewiórki, jednak widział razu pewnego jak do jej dziupli przyleciała sroka. Wiki zatem udała się piórkiem do sroczki, która mieszkała tuż obok. Ta rzeczywiście przyznała, że była u wiewiórki i jej zapasy zabrała, jednak zostawiła zapłatę w postaci jej własnego piórka. Wiki jednak szybko poinformowała sroczkę, że jej zbiory nie są na sprzedaż. Piórko sroczce oddała i swoje zapasy na zimę zabrała.

Mama Madzi

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026